



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(861)

42. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 29 lipca 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Sławiński)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Witam wiceministra kultury, pana Rafała Skąpskiego. Witam pana Lecha Jaworskiego, członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Witam pana posła Franciszka Wołowicza, który w imieniu sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu przedstawi nam uzasadnienie tej nowelizacji i powie, co będziemy z nią robić. Witam serdecznie pana Jerzego Papugę, naszego stałego obserwatora. Witam panią Aleksandrę Skorupkę, naszą legislatorkę. Witam pana... Nie potrafię odczytać nazwiska, ono jest chyba dwuczłonowe...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę? Nie chciałbym się narazić... Witam Marcina Molaka. Dobrze mówię?

(Głos z sali: Karolaka.)

Przepraszam, Marcina Karolaka z Departamentu Prawnego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Witam wszystkich, którzy się nie zapisali na liście, a przyszli. Bardzo serdecznie państwa witam.

Proszę państwa, chciałbym, żebyśmy przyjęli taki sposób procedowania: najpierw poprosimy pana posła Wołowicza, żeby był uprzejmy zarekomendować nam tę nowelizację; potem poprosimy pana ministra Skąpskiego, by odniósł się do tej nowelizacji; chciałbym, żeby następnie omówiła tę sprawę również nasza pani legislator; a jeśli ewentualnie ktoś jeszcze, na przykład członek krajowej rady, zechce się do tej nowelizacji odnieść, to tak zrobi. Ja sobie również zastrzegę możliwość powiedzenia w odpowiednim czasie kilku zdań odnośnie do historii, która wydaje się w tym momencie bardzo interesująca. A na razie bardzo dziękuję za uwagę.

Panie Pośle, bardzo proszę o zabranie głosu.

Poseł Franciszek Wołowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Historia tej nowelizacji jest właściwie dosyć długa. Jej zamysł pojawił się bezpośrednio po – dzisiaj to przyznajemy – niefortunnym uchwaleniu przez Sejm nowelizacji prawa autorskiego pod koniec ubiegłego roku. Mówię „niefortunnym” dlatego, że nie byłoby całej sprawy, gdyby Sejm w tamtym czasie posłuchał dobrej rady Senatu

i przyjął półroczne *vacatio legis*, jak to zaproponował właśnie Senat. Niestety, postanowiono wtedy postąpić inaczej. No i pojawiły się problemy.

Pierwotny projekt nowelizacji wyszedł z sejmowej Komisji Gospodarki – to ona podjęła inicjatywę przywrócenia licencji ustawowej. Komisja uwzględniła przy tym to, że wyznaczone *vacatio legis* w wypadku „normalnych” ustaw byłoby wystarczające, ale w wypadku takiej ustawy, która zmusza do podjęcia dziesiątków bądź setek rozmów mających zakończyć się porozumieniem dwustronnym bądź wielostronnym, ten okres był zbyt krótki. Stanowisko to podzielił również rzecznik praw obywatelskich, który złożył do Trybunału Konstytucyjnego skargę, zarzucając Sejmowi uchybienie w tej ustawie, polegające właśnie na zbyt krótkim *vacatio legis*. Bo w wypadku tego rodzaju działalności, a jest to działalność gospodarcza, w której pewne sprawy czy procesy się planuje i trzeba je przewidywać, wszystko jest rozłożone w czasie. Tak więc rzecznik praw obywatelskich również zajął takie stanowisko, że ten okres był zbyt krótki, i dlatego złożył tę skargę do Trybunału Konstytucyjnego. Od złożenia tej skargi mija już bodajże dziewięć miesięcy, a ona nie została jeszcze rozpatrzona, więc trudno dzisiaj przewidzieć, jakie może być rozstrzygnięcie trybunału, jeżeli w ogóle dojdzie do finału w tej sprawie.

Projekt Komisji Gospodarki też po dosyć długim czasie trafił do komisji kultury, tam powołano podkomisję, która całkowicie przepracowała pierwotny projekt, uwzględniając opinie wybitnych specjalistów w dziedzinie prawa autorskiego, głównie pani profesor Dąbrowskiej. W sprawie tego projektu przedstawiono także pozytywną opinię Komisji Gospodarki, jak również pozytywną opinię Komisji Europejskiej. Z kolei opinia innego specjalisty w zakresie prawa autorskiego, profesora Błęszyńskiego, jest generalnie negatywna, również negatywna jest opinia Komitetu Integracji Europejskiej, ponadto niezmiennie negatywne jest stanowisko rządu, jeżeli chodzi o doprowadzenie do tego regresu w prawie. Na koniec pojawiła się opinia, która w co prawda dosyć łagodny sposób, niemniej jednak stawia taką tezę, że projekt tej nowelizacji, zmiany ustawy może też budzić wątpliwości konstytucyjne. Te wszystkie opinie były znane Komisji Kultury i Środków Przekazu. Ale chcę też powiedzieć, że nawet opinie negatywne okazywały się w konkluzji opiniami pozytywnymi – większość opinii, szczególnie dotyczących zgodności z prawem europejskim, w konkluzjach jest właściwie jednobrzmiąca: co prawda proponowane rozwiązanie, według stanu dzisiejszego, jest niezgodne z prawem Unii Europejskiej, niemniej jednak ta niezgodność zostanie usunięta automatycznie w momencie wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Chcę też przypomnieć, że Polska oczywiście ma obowiązek dostosowania swojego prawa do prawa unijnego – i to komisja również brała pod uwagę – jednak takie dostosowane w pełnym zakresie prawo będzie bezwzględnie obowiązywać od momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. A więc w przypadku tej ustawy Komisja Kultury i Środków Przekazu zajęła stanowisko, że czasowe przywrócenie licencji ustawowej, bo będzie to uchylone od momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, będzie również spełniać te kryteria poprawności, jeżeli chodzi o zgodność z prawem unijnym.

Komisja brała pod uwagę też to, że drugi rok z rzędu czekamy na nowy projekt zmiany ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, bo tak naprawdę istota problemu tkwi w tej ustawie. W tej kwestii wiele racji, zdaniem komisji, mają organizacje zrzeszające operatorów kablowych, podkreślające, że kłopoty, które w tej dziedzinie występują, mogły się szczególnie nasilić po wejściu w życie ostatniej nowelizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. W tej chwili istnieje czternaście organizacji

zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi, ich pola działania się pokrywają, nie ma co do tego ustalonych granic, często też ci sami twórcy pojawiają się w różnych organizacjach. Stawki ustalone przez Komisję Prawa Autorskiego, zatwierdzone przez ministra, są stawkami minimalnymi i sztywnymi, czyli praktycznie nie podlegają one negocjacji. Od momentu wejścia w życie tej nowelizacji, czyli od 1 stycznia, sieci kablowe znalazły się w pozycji nierównoprawnej w zestawieniu z tymi organizacjami zbiorowego zarządzania, ponieważ mógł występować i często, jak sygnalizowano, występował dyktat, czyli takie, przepraszam za wyrażenie, stawianie pod ścianą sieci kablowych: albo podpiszą umowę, albo wcale nie będą mogły reemitować programów.

Uznaliśmy również, że jest to duży problem społeczny, czego może na co dzień sobie nie uświadamiamy. W tej chwili istnieje w kraju około pięciu i pół miliona gniazd telewizji kablowej, czyli ten problem dotyka około piętnastu, dwudziestu milionów mieszkańców naszego kraju, a więc ogromnej większości mieszkańców naszego kraju, bo zostali oni z dnia na dzień pozbawieni części programów, do których się przez lata przyzwyczaili. W pierwszej kolejności pozniwały z sieci kablowych programy niemieckojęzyczne i francuskojęzyczne – w tej sprawie były nawet interwencje, prośby czy pytania ambasadorów Republiki Federalnej Niemiec i Republiki Francuskiej do rządu polskiego. Było w tej sprawie również mnóstwo interwencji zawiedzionych obywateli, którzy przyzwyczaili się już do poprzednich ofert programowych – to, że z dnia na dzień zostali oni pozbawieni programów czy kanałów, które zdążyli poznać, polubić, do których zdążyli się przyzwyczaić i które systematycznie oglądali, spowodowało pewne ich niezadowolenie. Jednocześnie wystąpiły obawy, że nastąpi drastyczny wzrost opłat za korzystanie z kablówek, obawy te zresztą, co trzeba przyznać, były podsycane przez same organizacje zrzeszające operatorów kablowych.

Po uwzględnieniu tego wszystkiego sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu doskonale zdaje sobie sprawę – co wielokrotnie podkreślaliśmy – że ta regulacja jest krokiem wstecz w stosunku do już ustanowionego i obowiązującego prawa. My zdawaliśmy sobie cały czas sprawę z tego, że to będzie jakiś regres, że to będzie krok wstecz, niemniej jednak to cofnięcie się o krok zostanie, że tak powiem, z powrotem wyrównane w momencie wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, z dniem 1 maja 2004 r. Wtedy właśnie zostanie przywrócony stan prawny zgodny z prawem Unii Europejskiej. A ten wydłużony czas pozwoli operatorom kablowym na dokończenie czy przeprowadzenie negocjacji, podpisanie umów.

Zresztą z informacji, którymi dysponowaliśmy w trakcie naszych prac, wynika, że organizacje zrzeszające operatorów kablowych prowadzą w tej chwili takie rozmowy, a są one bardzo trudne, ponieważ nawet minimalne stawki, jakich niektóre organizacje zbiorowego zarządzania żądają od sieci, są stawkami dla tych sieci niebotycznymi. Bo gdy zliczy się czy zsumuje się procenty, których życzyłyby sobie poszczególne organizacje zbiorowego zarządzania, to okaże się, że mogą one dochodzić czasami do 8–9%, a w naszych dzisiejszych realiach gospodarczych taką rentownością prawie żadna firma nie może się pochwalić – no, może nieliczne – że nie wspomnę już o możliwościach finansowych.

Trzeba też wyraźnie stwierdzić, że to nie jest tak, jak próbowano mówić w trakcie prac nad tą ustawą, to znaczy że operatorzy kablowi nic nie płacą czy kradną cudzą własność intelektualną, bo to nie jest prawda. Z informacji, które zebraliśmy i posiadamy, wynika, że generalnie wszyscy operatorzy mieli podpisane umowy, na mocy których płacili należne stawki i dalej je płacą. Oczywiście domagają się oni niższych stawek, ale

to jest już inny problem związany z ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Jeżeli ta nowelizacja weszłaby w życie, to ona również nie zwolniłaby operatorów sieci kablowych z obowiązku płacenia tych należnych kwot – oni nadal musieliby je płacić. A różnica sytuacji polegałaby tylko na tym, że mogliby oni reemitować te programy bez umów. I to jest właściwie jedyna istotna różnica.

Uwzględnivszy te wszystkie aspekty, nasza komisja kultury zdecydowała, bez głosów sprzeciwu, zarekomendować Sejmowi przyjęcie tej nowelizacji przywracającej czasowo licencję ustawową dla operatorów kablowych. Również Sejm opowiedział się za tym: w głosowaniu 380 głosów było za, 5 – przeciw, 30 posłów wstrzymało się od głosu. To też świadczy o tym, że ten problem został jednak w Sejmie dostrzeżony, choć przyznam, że poniewczasie.

Ja też osobiście mogę się przyznać do tego, że w głosowaniu za pierwszym razem, to znaczy kiedy była poddawana pod głosowanie poprawka Senatu, która dawała czas wystarczający – bo według niej *vacatio legis* miało być do końca czerwca bieżącego roku – ja również... No, nie pracowałem wtedy bezpośrednio nad tą ustawą, ponieważ ta poprzednia nowelizacja – i to też jest istotna uwaga – przeszła przez Komisję Europejską, a nie była, z niezrozumiałych dla nas powodów, rozpatrywana przez Komisję Kultury i Środków Przekazu. I to pewnie właśnie dlatego tak się stało, jak się stało. My po prostu nie znaleźmy toku prac. No, pojawił się w Sejmie projekt do przegłosowania... Nie byliśmy też wprowadzeni do końca w ten temat, poza tym pewnie podczas głosowań zadziałał jakiś rodzaj dyscypliny klubowej. Dzisiaj na pewno postąpilibyśmy inaczej.

Tak więc uważamy, że czasowe przywrócenie licencji ustawowej, do momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, może stanowić istotny krok ku temu, aby wszyscy operatorzy kablowi mogli zawrzeć umowy na warunkach wynegocjowanych i aby nie mogli już używać tego argumentu, że nie dano im wystarczająco dużo czasu na przeprowadzenie tych negocjacji i podpisanie umów.

Ze względu na to wszystko w imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz, jak myślę, w imieniu ogromnej większości sejmowej zwracam się do państwa o przyjęcie tej nowelizacji bez poprawek. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo panu posłowi. Chciałbym panu tylko przypomnieć, że z posiadanych przeze mnie materiałów wynika, iż Komisja Europejska jednak negatywnie odniosła się do tego projektu...

(Poseł Franciszek Wołowicz: Ale w konkluzji pozytywnie.)

Komisja stwierdza, że projekt jest niezgodny z prawem wspólnotowym i z Układem Europejskim, ale zawiera też przepisy uchylające wspomnianą niezgodność z dniem przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej. No cóż, optymizm, który tutaj jest niezbędny, rzeczywiście może prowadzić do tego typu konkluzji, no ale opinia jest taka, jaka jest.

Panie Ministrze, prosiłbym pana uprzejmie o przedstawienie stanowiska rządu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Proszę mi wybaczyć, ale nie mogę się powstrzymać od wygłoszenia takiego zdania: dzięki tej oto nowelizacji, dzięki temu problemowi, możemy powiedzieć, że nie tylko Izba Wyższa jest Izbą refleksji, ale że właśnie ta refleksja towarzyszy też Izbie Niższej, bo koledzy posłowie zorientowali się, iż odrzucenie poprawki Senatu kilka miesięcy temu było, mówiąc najogólniej, małym błędem.

Rząd, jak panie i panowie senatorzy zapewne pamiętają, za pośrednictwem pani minister Jakubowskiej tu, w Senacie, mówił, że aprobuje długie, półroczne *vacatio legis*, zgadza się na nie. I taki właśnie był nasz stosunek do tego problemu. Uważaliśmy, że rzeczywiście ten czas może być dobrze wykorzystany, może być potrzebny, choć z drugiej strony mieliśmy świadomość tego, że operatorzy sieci kablowych śledzący uważnie zmiany w przepisach prawnych, śledzący uważnie prace parlamentu, mogą się spodziewać, iż w którymś momencie będą mieli obowiązek posiadania umów. Mogli się spodziewać, że tak będzie już w wyniku nowelizacji z 2000 r., i mogli to przewidywać, śledząc to wszystko, co działo się w parlamencie w ubiegłym roku. Dlatego też rząd nie do końca aprobuje stwierdzenie, że to *vacatio legis* było za krótkie. Ono było krótkie, bo trwało rzeczywiście nieco ponad miesiąc, ale przecież znacznie wcześniej posiadano wiedzę o przypuszczalnej zmianie przepisów prawa.

Dlaczego więc stanowisko rządu jest negatywne? Ano dlatego, że jednak jest to cofnięcie się. Bo od dnia 1 stycznia jesteśmy w zgodzie z przepisami prawa unijnego, a teraz się cofamy.

Pan poseł Franciszek Wołowicz posługuje się dwoma dokumentami czy oświadczeniami dużych federacji organizacji kablowych, w których to oświadczeniach jest mowa, że w okresie między 1 stycznia a datą takiego oświadczenia nie miało miejsca żadne wydarzenie czy zdarzenie prawne. My zaś po prostu mamy obawy co do tego, czy rzeczywiście na mocy obowiązującej dzisiaj ustawy nic nie nastąpiło, nie było żadnego zdarzenia prawnego, tym bardziej że nie wypowiedziało się w tej sprawie 100% środowiska i tym bardziej że po dacie takiego oświadczenia coś się jednak mogło zdarzyć, bo nawet jutro może się wydarzyć coś jeszcze w sensie zobowiązań prawnych.

Poza tym uważamy, że obowiązująca dzisiaj nowelizacja nikomu nie zabrania prowadzenia negocjacji, nikomu nie zabrania podpisywania umów, a więc żądanie nowego czy dodatkowego *vacatio legis* jest żądaniem na wyrost, bo – tak czy siak – dzisiaj także operator kablowy ma prawo wynegocjować i podpisać umowę. On dzisiaj rzeczywiście nie ma prawa nadawać bez tej umowy. Przywrócenie dłuższego *vacatio legis* spowoduje więc, że jeszcze przez pewien okres operator będzie mógł nadawać bez umowy. No ale patrząc na tempo prac i na datę wejścia Polski do Unii, pytamy: jaki to będzie okres? 1 maja wchodzimy do Unii, a więc będą to cztery miesiące w roku przyszłym, ale nie wiemy, ile to byłoby miesięcy czy tygodni w roku obecnym, bo nie wiadomo, kiedy prezydent – jeśli Senat nowelizację przyjmie – mógłby ją podpisać. Zresztą ja nie wiem też, kiedy Senat mógłby przyjąć tę nowelizację, nawet bez poprawek, a więc jakby skracając dalszą procedurę.

Czyli nasze powody są właśnie takie, a nie merytoryczne. Bo jeśli chodzi o sprawy merytoryczne, to rząd mówi tak: proszę bardzo, *vacatio legis* na spokojne podpisanie umów było potrzebne – i tak to widzieliśmy – ale w tej chwili po prostu wydaje nam się, że zmiana już funkcjonującej ustawy, do której strony już się, że tak powiem, przyzwyczaiły i którą zaakceptowały mimo wszystko, mimo tych próśb i nacisków ze strony operatorów kablowych, jest czymś w rodzaju regresu. Ale owszem, to

rozwiązanie będzie funkcjonować do momentu wyczyszczenia, do 1 maja, kiedy wejdziemy do Unii – wtedy automatycznie to przestanie obowiązywać. Tak więc nasze uwagi są uwagami bardziej czysto prawnymi niż merytorycznymi. Pod względem merytorycznym nie widzimy problemu w tym, żeby operatorzy – jeśli Senat przychyli się do wniosku Sejmu – mieli ten czas na emisje bez umów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z zapowiedzią, bardzo proszę panią legislator, panią mecenas, o omówienie naszej opinii.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Jako prawnik muszę zwrócić uwagę na to, o czym już była mowa, a mianowicie na problem zgodności ustawy z konstytucją. W Sejmie pojawiła się dotycząca tego opinia i komisja kultury zapoznała się z nią. W tej opinii była podniesiona kwestia tego, że ten przepis, a raczej że w ogóle cała ustawa może być uznana za niezgodną z konstytucją z tego powodu, iż ponowne wprowadzenie licencji ustawowej ograniczałoby prawa przysługujące organizacjom radiowym i telewizyjnym w zakresie reemisji nadawanych przez nie programów. I od razu pojawia się pytanie, czy są spełnione kryteria dopuszczalności tego ograniczenia – bo konstytucja zezwala na pewne ograniczenia, ale do tego muszą być spełnione odpowiednie kryteria – a więc czy jest ono niezbędne dla ochrony interesu publicznego i czy pozostaje w proporcji do ograniczeń praw podmiotów uprawnionych.

Jeszcze większe wątpliwości mogą się ewentualnie pojawić, jeśli – o czym wspominał pan minister – zostały zawarte jakieś umowy i jeśli okaże się, że ktoś, postępując zgodnie z prawem i spełniając obowiązek, zawarł umowę, a przez to ta wynegocjowana umowa została zawarta na gorszych warunkach, a więc że jest on w sytuacji mniej korzystnej, niż byłby wtedy, gdyby nie postępował zgodnie z prawem.

W związku z tymi zastrzeżeniami uwagi czysto legislacyjne mają mniejsze znaczenie.

Chciałabym tutaj zwrócić uwagę na to, że w związku z tym, iż od 1 stycznia jest już w art. 6 w pkt 5 definicja reemisji, zgodnie z którą reemitowanie utworu jest zawsze przekazywaniem programu w sposób równoczesny, integralny, w dodawanym przepisie ust. 3¹ w art. 24 zbędne są wyrazy „jeżeli rozpowszechnianie w sieciach kablowych ma charakter równoczesny i integralny z nadaniem pierwotnym”.

Druga uwaga zależy od tego, czy nastąpiły pewne fakty, a mianowicie czy przed Komisją Prawa Autorskiego toczą się jakieś spory związane z zawarciem umowy z organizacją zbiorowego zarządzania. Jeśli tak, to również tę sytuację należałoby w przepisie przejściowym uregulować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Jeśli państwo pozwolą, to zgodnie z zapowiedzią w kilku zdaniach przedstawię parę refleksji z okresu, kiedyśmy bardzo intensywnie pracowali nad nowelizacją tej ustawy i kiedy byliśmy świadkami bezprzykładnego lobbingu ze strony organizacji sieci kablowych, naciskania na nas wszystkich, na poszczególnych senatorów, na komisje, żeby właśnie nie likwidować ust. 3 w art. 24, a więc tej licencji ustawowej.

Myśmy jako komisja wykonali naprawdę dosyć sporą pracę, żeby uzyskać 3 października, po debacie senackiej, zgodę ministerstwa na owe sześć miesięcy. Był to kompromis taki, w którym, powiedzmy, przed minister Jakubowską trzeba by czapki z głów... Niestety, wtedy Sejm nie poparł naszej poprawki. A dzisiaj mamy sytuację taką trochę schizofreniczną, bo oto najpierw Sejm z taką bezwzględnością odrzuca poprawkę Senatu – zresztą to nie był jedyny taki przypadek – a dzisiaj przedstawiciel tego samego Sejmu, pan poseł Wołowicz, jest uprzejmy nieco się z tego powodu kajać, co jednak nie zmienia sytuacji, że dzisiaj w wypadku tej nowelizacji jest zupełnie inny punkt wyjścia, niż to było na przełomie września i października ubiegłego roku. Skoro więc licencja ustawowa została już odrzucona – a wtedy mieliśmy ją odrzucić lub jej nie odrzucić – to dzisiaj sytuacja jest diametralnie inna niż wtedy, tym bardziej że właśnie wtedy ministerstwo i rząd bardzo wyraźnie podnosiły kwestię, że sieci kablowe miały od 2000 r. czas na to, żeby wynegocjować umowy i je popodpisywać. Co więcej, pani minister Jakubowska wówczas powiedziała, że sprawa dotyczy już tylko dwudziestu procent nadawców kablowych, co w ogóle wydało się niewielkim problemem. I tak na dobrą sprawę... Być może Sejm podzielił w tej sprawie stanowisko rządu, że te półtora miesiąca, a właściwie dwa miesiące i kilka dni, bo ustawa zaczęła obowiązywać od 28 października, wystarczą tym dwudziestu procentom, żeby umowy popodpisywać. A więc albo ktoś tu kłamał, albo ktoś w dalszym ciągu parlament szantażuje. Nie chcę tego wątku rozwijać, ale muszę powiedzieć, że jesteśmy pod dziwną presją sieci kablowych.

A tak w ogóle to przeczytałem bardzo starannie uzasadnienie tej ustawy przedstawione przez sejmową komisję, pana Szejnfelda, który z taką pasją powiada, że być może pięć milionów ludzi nie będzie płacić abonamentu telewizjom kablowym, a jednocześnie ten sam pan czy to samo ugrupowanie tak bardzo odstręcza ludzi od płacenia na telewizję publiczną. A więc jest to sytuacja dosyć szczególna. Nie chcę przez to sugerować komisji cokolwiek, ale ta sytuacja jest dosyć dziwna. To wszystko z mojej strony.

Otwieram dyskusję.

Proszę państwa senatorów o zabieranie głosu.

Senator Kazimierz Pawełek, a następnie senator Jan Szafraniec.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym powiedzieć, Szanowni Państwo, że cokolwiek dzisiaj postanowimy, to i tak będzie źle, ponieważ grzech pierworodny tkwi gdzie indziej i został popełniony wcześniej. W tej chwili sytuacja wygląda tak, że czy przyjmiemy propozycję Senatu, czy jej nie przyjmiemy...

(*Głos z sali: Sejmu.*)

...Sejmu, przepraszam, Sejmu, to i tak będziemy w bardzo dwuznacznej sytuacji. I to nie bardzo da się poprawić.

Ale chciałbym zwrócić uwagę na następującą sprawę. Lobbings ze strony operatorów kablowych, który wszyscy odczuliśmy, był bardzo silny. Mnie w pewnym momencie wydawało się nawet, że jest on może zbyt przesadny, kiedy ci operatorzy twierdzili, że te programy – większość programów niemieckich i francuskich – znikną z sieci kablowych, ale rzeczywiście tak się stało. Z niemieckich programów nie ma już przede wszystkim Eurosportu, a to był chyba numer jeden, miał on największą oglądalność; nie ma też France 1, France 2 i Canal 5, nie ma też kanałów filmowych – RTL i kilku innych. Program jest więc teraz bardzo ubogi. Poza tym chcę państwu powiedzieć, że abonamenty już poszły w górę. I to są konsekwencje. A więc niezależnie od tego, co postanowimy, proszę państwa, będzie źle.

Chcę też powiedzieć, że nie pierwszy raz tak się zdarza, iż pewne przemyslenia Senatu i jego decyzje prowadzą jednak do jakichś prawidłowości. I chcę jeszcze, przy okazji, skoro już o tym mówimy, przypomnieć słynną ustawę o biopaliwach. Przecież senacka wersja tej ustawy, przyjęta przez Senat, została przez Sejm odrzucona, po czym prezydent tej ustawy nie podpisał, a jego uwagi przecież prawie w stu procentach pokrywały się z tym, co ustalił Senat. Być może gdyby wtedy przyjęto tę ustawę, koalicja nie rozpadłaby się do tej pory. Nie wiem, jaki byłby w ogóle tego skutek dla Sejmu i dla rządu, no ale...

Chcę jeszcze zwrócić państwa uwagę na społeczny aspekt tej sprawy. Mówił już o tym pan poseł, ja także to widzę, zwracają się też do mnie ludzie w sprawie tego, że teraz te oferty programowe są bardzo ubogie. I powstaje teraz pytanie: jeżeli my przyjmimy tę poprawioną ustawę w wersji sejmowej, to kto zagwarantuje, że ktokolwiek przywróci te programy, które zostały usunięte? Przecież takiej gwarancji nie mamy.

Stąd w tej chwili prawie dosłownie hamletowska rozterka: co robić? Bo sytuacja jest naprawdę taka, że nie da się jednoznacznie powiedzieć, co będzie dobre i dla kogo. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana senatora Jana Szafranca.

Senator Jan Szafraniec:

Chciałbym zwrócić uwagę na jeden aspekt, którego nie rozumiem, i ewentualnie poprosiłbym pana posła Wołowicza o wyjaśnienie. O ile dobrze zrozumiałem, to do tej pory właściwie nie doszło do zawarcia umów między operatorami kablowymi a organizacjami zbiorowego zarządzania. Stąd pytanie: co właściwie stoi temu na przeszkodzie, tak po stronie operatorów, jak też po stronie organizacji zbiorowego zarządzania?

Kolejne moje pytanie i jednocześnie prośba o wyjaśnienie tej wątpliwości. Czy nowelizacja tej ustawy... Bo o ile dobrze zrozumiałem i pamiętam, to zobowiązywała ona operatorów kablowych jak gdyby do tego, by za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania uzyskiwali zezwolenia. Tak to było. Ale co się okazuje? Okazuje się, że niektóre organizacje zbiorowego zarządzania nie reprezentują nawet większości – powtarzam: nawet większości – repertuaru obecnego w światowych stacjach telewizyjnych. A więc zupełnie zrozumiałą jest niepokój operatorów, że choć zawrą taką

umowę, to nie będą mieli gwarancji niezbędnych praw, które by im z racji tej umowy przysługiwały. Czy tu nie tkwi jeden z problemów? Prosiłbym o ustosunkowanie się do tego. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby jeszcze zabrać głos?

Pan senator Bogusław Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Panie, Panowie Senatorowie! Panie Ministrze! Goście!

Trzeba by tu Salomona poprosić. Wybór jest tak trudny, bo są tu aż trzy podmioty, które muszą być poddane naszej refleksji, naszej mądrości zbiorowej i naszej uczciwości, i wszystkie je trzeba szanować. Po pierwsze, jest widz, który chciałby mieć jak najszerszy dostęp do programów; po drugie, jest biznes, czyli operatorzy, których nie chcielibyśmy przecież jakby poniżyć w ich szansie na rozwój ekonomiczny; po trzecie, są autorzy, bo przecież mówimy tu o prawie autorskim, więc musimy szanować też autorów i należne im prawa, czyli płatności, nawet te minimalne. Postawienie na jeden podmiot z tej trójcy będzie się od razu wiązało z krzywdą kogoś innego, a chciałoby się przecież, Panie Przewodniczący, w mądrości Senatu nie krzywdzić nikogo i podjąć w obliczu historii rzeczywiście mądrą decyzję, która byłaby oczywiście kompromisem, ale nie byłaby niczyją krzywdą, powtarzam: byłaby kompromisem, ale nie byłaby krzywdą.

Ja przed kilkoma miesiącami użyłem w dyskusji argumentu biblijnego, mówiąc, że pewnego rodzaju obowiązkiem moralnym jest przyjęcie postawy ojca, który wita syna marnotrawnego słowami: zgrzeszyłeś synu, ale trzeba ci wybaczyć. Oczywiście tym synem marnotrawnym byli operatorzy, którzy przez kilka lat po prostu nie uporali się z pewnym obowiązkiem i prawnym, i moralnym, czyli nie zawarli umów. Czy teraz po raz drugi mam odwołać się do Biblii? A jeśli nie do Biblii, to odwołam się do szukania salomonowego wyroku, który w końcu, w przyszłości, zostanie uznany za kompromis i w którym dobro zwycięży nad złem. I jeśli nikt mnie nie przekona, to w głosowaniach będę się, proszę państwa, wstrzymywał od głosu, bo nie wiem, jaki ten wyrok powinien być.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Mam pytanie, pewnie retoryczne: jaka jest gwarancja i czy w ogóle jest jakakolwiek gwarancja, że owi operatorzy do 1 maja 2003 r. pozawierają te umowy...

(*Głosy z sali: Do 2004 r.*)

...do 2004 r., przepraszam, pozawierają umowy, porozumieją się z organizacjami zbiorowego zarządzania? Ja, niestety, zgłaszam co do tego wątpliwości, jako człowiek mający prawo je mieć.

Czy ktoś jeszcze z państwa senatorów chciałby zabrać głos? Jeśli nie, to oddam głos panu posłowi Wołowiczowi, ewentualnie poproszę jeszcze o opinie, jeśli ktoś taką opinię chciałby przed Wysoką Komisją wypowiedzieć.

Bardzo proszę, Panie Pośle.

Posel Franciszek Wołowicz:

Szanowni Państwo, nasza komisja wystąpiła na piśmie z pytaniem w tej sprawie do dwóch izb zrzeszających największą liczbę operatorów kablowych, to jest do izby łódzkiej i izby zielonogórskiej. Z obu otrzymaliśmy jednobrzmiące odpowiedzi, że pod rządami nowelizacji, czyli od 1 stycznia do momentu udzielenia odpowiedzi, nie zawarto ani jednej umowy. Ale oczywiście nie ma pewności, że taki stan się utrzyma, choćby przez jeszcze jakiś czas. Z tych odpowiedzi wynikało również, że prowadzone są rozmowy i negocjacje, które mają na celu doprowadzenie do podpisania umów, z tym że są to negocjacje bardzo trudne, bo, jak wiadomo, chodzi o pieniądze: jedna strona jest zainteresowana, żeby uzyskać jak najwyższe stawki, a druga odwrotnie – jak najniższe. Niemniej jednak otrzymaliśmy potwierdzenie, że żadnej umowy nie zawarto.

Nawiasem mówiąc, otrzymaliśmy też taką informację, że odwracają się proporcje – i to też pewnie nie ułatwia rozmów z organizacjami zbiorowego zarządzania – bo okazuje się, że teraz w sieciach kablowych około 70–75% repertuaru jest związana ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich, a pozostała część czy przeważająca część pozostałego repertuaru, czyli niespełna dwadzieścia kilka procent, może być związana z ZAiKS. Pomijam tu drobniejsze organizacje, ale one też zgłaszają te roszczenia. Jak mówię, jest to odwrócenie proporcji, zupełne odwrócenie proporcji, bo do tej pory to ZAiKS był organizacją jakby uprzywilejowaną – najwięcej opłat szło na jego rzecz. To też pewnie nie ułatwia tych rozmów i negocjacji, bo taka jest natura sieci kablowych, że okazuje się właśnie, iż tam... A więc takie konkretne rozmowy są już prowadzone ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich, ale oczywiście trudno przewidzieć, kiedy się to zakończy.

Oczywiście powstaje pytanie, czy operatorzy sieci kablowych podpisujący jakąkolwiek umowę z jakąkolwiek organizacją zbiorowego zarządzania będą mogli mieć pewność, że wyczerpują tym wszystkie roszczenia. Nie ma takiej pewności, oni tej pewności również nie mają, bo, jak powiedziałem, pola działania tych organizacji się pokrywają – twórcy mogli ulokować swoje prawa w różnych organizacjach. Przede wszystkim nie ma czegoś takiego jak umowa generalna – i to też powoduje pewne perturbacje.

A tak naprawdę – i takie jest moje głębokie przeświadczenie – również w tym okresie do 1 maja 2004 r. większość zainteresowanych będzie po prostu czekała na dużą nowelizację ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych, na tę właściwą, prawdziwą nowelizację. Wobec niej też jest wiele sprzecznych oczekiwań, ale przynajmniej spora część oczekiwań to takie, że ta duża nowelizacja generalnie uporządkuje pewne sprawy, choćby właśnie ten problem zawierania umów generalnych, bo na dzisiaj sytuacja pod tym względem wydaje się naprawdę bardzo skomplikowana: trzeba zawierać masę umów, a i tak nie ma się pewności, czy wyczerpuje się już wszystkie roszczenia. Podobno, jak niektórzy operatorzy kablowi zgłaszali – mówię „podobno”, bo tego nie weryfikowałem – gdyby poszczególne umowy podliczyć procentem składowym, to zbliżałoby się to w niektórych przypadkach do 15%, co oczywiście, gdyby było prawdziwe w każdym przypadku, byłoby jakimś absurdem. A więc wszyscy tak naprawdę liczą na to, że w międzyczasie pojawi się duża nowelizacja ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych i przynajmniej kilka takich spraw uporządkuje, choć zapewne nie wszystkie, bo oczekiwania są, jak przecież wiemy, z dwóch różnych biegunów i wszystkiego się nie da pogodzić.

Minister Skąpski na posiedzeniu naszej komisji opowiadał, że ministerstwo próbowało doprowadzić do jakiegoś przynajmniej kompromisu między poszczególnymi

organizacjami zbiorowego zarządzania i organizacjami zrzeszającymi operatorów kablowych, że tych spotkań było kilkanaście, no ale niestety, wszyscy rozeszli się z niczym, nie doszło do porozumienia. Bo zamysłem organizowania przez ministerstwo tych spotkań było to, że najlepiej w tej sprawie doprowadzić do jakiegoś porozumienia, kompromisu, że gdy jedni się troszkę posuną, to i drudzy się posuną, a gdy się zawrze jakiś kompromis, to będzie on bardziej, że tak powiem, strawny i do przyjęcia przez wszystkie strony. Ale okazało się, że kompromisu nie da się zawrzeć. W związku z tym ja nie zazdroszczę ministrowi, bo ministerstwo musi wziąć na siebie ten ciężar i zaproponować jakiś projekt nowelizacji, co również, nie czarujmy się, będzie sprawą niezwykle skomplikowaną, bo w tych kwestiach interesy są naprawdę rozbieżne.

Chyba słusznie ktoś tu powiedział, że cokolwiek zrobimy, to i tak któraś strona będzie niezadowolona. Świadomość tego miała Komisja Kultury i Środków Przekazu i, jak myślę, miał ją również Sejm, proponując właśnie takie rozwiązanie. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Nie ukrywam, że w swojej naiwności sądziłem, iż w tym czasie przynajmniej jedna umowa została zawarta. A skoro nie, to jest to bardzo, bardzo wiele mówiąca informacja.

(Poseł Franciszek Wołowicz: Jeszcze, jeśli można...)

Bardzo proszę.

Poseł Franciszek Wołowicz:

Przepraszam, pomiąłem jeszcze jeden aspekt. My tu tak rozważamy, czy pójść w jedną, czy w drugą stronę, a ja boję się nawet pomyśleć, tak na zasadzie gdybania, co będzie, jeśli trybunał uzna zasadność skargi rzecznika praw obywatelskich. Bo takie prawdopodobieństwo też istnieje. Co prawda, jeszcze nie doszło do tej rozprawy i nie wiadomo, kiedy dojdzie, ale pozostaje to właśnie pytanie: co by było, gdyby trybunał uznał zasadność skargi rzecznika praw obywatelskich? Przecież wtedy wszyscy będziemy właściwie w podobnej sytuacji. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

O głos prosi pani senator Maria Szyszkowska.

Bardzo proszę.

Senator Maria Szyszkowska:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chcę powiedzieć, że bardzo bliskie są mi wątpliwości wyrażone przez pana senatora Litwińca. I w tej sytuacji najbardziej dla mnie przekonująca jest pewna konkluzja, choć być może to nie była konkluzja, ale myśl zawarta w wystąpieniu pana ministra. Chcę powiedzieć dokładnie tak: lepsza jest taka sytuacja, w której prawo mające pewne wady, prawo, które nie zadowala nas w pełni, obowiązuje dłużej, aniżeli sytuacja, że prawo bardzo szybko się zmienia, ale również nie budzi zadowolenia ani śro-

dowiska, ani szerszego kręgu społeczeństwa. Nieustanne zmienianie prawa jest czymś bardzo niekorzystnym. Wydaje mi się, że w tej sytuacji lepiej, właściwiej byłoby nie zmieniać już uchwalonej ustawy.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Zdawało mi się, że pan minister Skąpski chciał jeszcze coś powiedzieć.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski: Chciałbym może uzupełnić...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, czy pan minister byłby uprzejmy włączyć...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury
Rafał Skąpski:**

Chciałbym uzupełnić tę część dyskusji dotyczącą dużej nowelizacji prawa autorskiego, tak abyście państwo mieli możliwie pełną informację. Rzeczywiście minister Jakubowska powołała dziesięcioosobowy zespół, składający się z pięciu przedstawicieli organizacji zbiorowego zarządzania i pięciu przedstawicieli nadawców. Ich spotkań było kilkanaście, chyba piętnaście, a jedyny tego efekt był taki, że wymieniano się informacjami, ale nie dochodzono do żadnego porozumienia. W związku z tym w momencie, kiedy zacząłem odpowiadać za tę część pracy resortu, uznałem z moimi współpracownikami, że nie ma sensu przedłużać tych spotkań i tracić czasu koniecznego na rozpoczęcie prac legislacyjnych. Zwróciliśmy się do przedstawicieli trzech szkół prawa autorskiego, warszawskiej, poznańskiej i krakowskiej, sądząc, że łatwiej nam będzie pogodzić trzy różne szkoły niż tak ogromne środowisko nadawców i organizacji zbiorowego zarządzania. I wszystko wskazuje na to, że w październiku będziemy mogli przedstawić Radzie Ministrów koncepcję tej nowelizacji, a więc że rzeczywiście nasze odwołanie się do prawników było decyzją słuszną.

Myślę, że pani senator – teraz odnoszę się już do dyskusji – rzeczywiście dobrze odczytała moją wypowiedź. Chciałem, żeby to mniej więcej tak zostało odebrane.

A korzystając z okazji zabrania głosu i żeby nie zabierać go już później powiem – jeśli pan przewodniczący pozwoli – że chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu przewodniczącemu i komisji za siedmiomiesięczny okres intensywnej współpracy, sądząc bowiem, że w związku z uzupełnieniem składu kierownictwa resortu i w związku ze spodziewanym nowym podziałem obowiązków moja obecność w parlamencie będzie rzadsza. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo. Panie Ministrze, ja również chcę podziękować za te siedem miesięcy wspólnej pracy, ale zapewniam, że tę informację przyjmuję bez radości.

O głos prosiła pani senator Wiesława Sadowska, a potem jeszcze pan senator Jan Szafraniec.

Senator Wiesława Sadowska:

Nie sposób pohamować się, żeby nie podzielić się z państwem pewną refleksją, jaką mam w związku z pracami nad tą ustawą.

Zastanawia mnie szalona labilność Sejmu, jeśli chodzi o niektóre ustawy, a zwłaszcza o te ustawy, za którymi stoją silne ugrupowania zawodowe. I tak, przez pewne porównanie prac nad dwiema ustawami... Otóż kilkanaście miesięcy temu przyjęliśmy ustawę, która dosłownie z dnia na dzień odebrała ludziom, którzy byli na zasiłkach przedemerytalnych, prawo do przejścia na emeryturę. Jej *vacatio legis* było ustanowione chyba na dwa tygodnie, tak więc to weszło dosłownie z marszu. Ci ludzie, którzy wielokrotnie dobrowolnie albo za namową przeszli na emeryturę, by ustąpić miejsca ludziom młodym, uczynili to na darmo. Zabrano im prawa nabyte, ale jakoś nikt nie zwrócił na to uwagi. I mimo wielu interwencji, bo chyba w każdym biurze poselskim i senatorskim takie interwencje mieliśmy, tej ustawy nie znowelizowano. Znowelizowano ją tylko o tyle, że po roku wprowadzono dwutygodniowe *vacatio legis*, co tym ludziom właściwie już nic nie dawało.

I w tym momencie w efekcie porównania tych dwóch spraw zastanowiłam się nad tym, jak różnie traktujemy problemy ludzkie. Oto iluś tam ludziom odebrano możliwość w ogóle funkcjonowania, bo w wieku czterdziestu ośmiu, pięćdziesięciu lat oni właściwie nie mają szans na pracę, a tymczasem nad tą ustawą, pod wpływem potężnego lobbingu grupy zabiegającej o duże pieniądze, my pochylamy się nieustannie już parę miesięcy. Dla mnie jest to bardzo oburzające. I ja jestem, proszę państwa, zdecydowanie za odrzuceniem tego projektu. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan senator Szafraniec chciał zabrać głos.

Senator Jan Szafraniec:

Ja powiem króciutko. Właściwie to my wszyscy powinniśmy bić się w piersi, zarówno Sejm, jak i Senat, bo, proszę państwa, ta nowelizacja jest spowodowana takim galopującym dostosowywaniem naszego prawa do ustawodawstwa unijnego. A więc ja bym tutaj nie winił ani widzów, ani organizacji zbiorowego zarządzania, ani operatorów kablowych. To po prostu było nie do wykonania, zważywszy na to – jak przypominam sobie naszą dyskusję z października nad tą ustawą – że kraje zachodnie dochodziły do tych prawidłowości przez cztery lata, a nawet przez siedem lat. A my obraliśmy coś nierealnego: trzydzieści dni. Uważam, że w kontekście tych właśnie siedmiu lat, jak to miało miejsce na Zachodzie, nawet okres sześć-, siedmiomiesięczny nie załatwiłby sprawy. To tylko taka refleksja na bazie tej dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo. No ale nawet na te pół roku nam nie pozwolono.

(*Senator Jan Szafraniec:* No właśnie.)

Czy pan minister chciałby ewentualnie jeszcze zająć nam chwilę?

Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji**Lech Jaworski:**

Postaram się mówić krótko, aczkolwiek faktycznie sytuacja jest bardzo skomplikowana, bo są zarówno argumenty, które można przywoływać na obronę stanowiska za odrzuceniem tej nowelizacji, jak i argumenty za jej przyjęciem.

Grzechem pierwotnym było tutaj za krótkie *vacatio legis*. Senat w swojej mądrości proponował wprowadzić dłuższe, ale niestety nie zostało ono wprowadzone. Powstał więc problem.

Teraz należałoby się chyba zastanowić nad takim generalnym zagadnieniem, że przepisy muszą przede wszystkim regulować rynek, bo mówimy tu o rynku, a nie go burzyć. I trzeba zastanowić się, czy rzeczywiście nie mogłoby dojść do zachwiania równowagi na tym rynku, do zburzenia stabilności, jaka cechowała jego dotychczasowe funkcjonowanie. Bo z jednej strony mamy do czynienia z argumentami wynikającymi z przepisów europejskich – to jest z tej sławnej już na tej sali dyrektywy 93/83, z art. 9 tej dyrektywy, i z Układu Europejskiego, mówiącego, że nasze prawo trzeba zharmonizować z unijnym – a z drugiej strony mamy do czynienia z sytuacją, w której organizacje zbiorowego zarządzania jednak wykorzystują, w sposób budzący pewne wątpliwości, zaistniałą sytuację legislacyjną, sytuację prawną. Mianowicie – z tego, co wiem – często próbuje się wynegocjować dla organizacji stawki na poziomie od 9 do 15% obrotu, a nie zysku, co oznacza, że w pewnych sytuacjach te stawki przerastają zysk przedsiębiorcy, czyli nadawcy kablowego. A to jest niedobre. W tej ustawie jest zapisany obowiązek zawierania takich umów przez sieci kablowe, a organizacje zbiorowego zarządzania nie mają takiego obowiązku – to też nie jest dobre, bo stawia w uprzywilejowanej sytuacji organizacje zbiorowego zarządzania: one nic nie muszą, a sieci kablowe muszą.

Rzeczywiście programy są wyrejestrowywane, usuwane z ofert programowych sieci kablowych. Rzeczywiście też zapewne wzrośnie poziom opłat abonamentowych, chociaż prawdą jest, że same sieci kablowe szermują tym argumentem jako argumentem lobbystycznym, mającym skłonić do uległości tych, którzy decydują o zapisach prawnych. Taka sytuacja rzeczywiście ma miejsce. Zubaża się więc oferta programowa. Ale jednocześnie może to spowodować pewne niekorzystne skutki dla funkcjonowania samych przedsiębiorców, którzy, chcąc funkcjonować na tym rynku, wcześniej czy później będą musieli zawierać umowy mogące być, w świetle obowiązujących przepisów, umowami wymuszonymi – to znaczy takimi, których zapisy ci przedsiębiorcy będą musieli przyjmować, jeśli będą chcieli funkcjonować na rynku – i powodującymi zachwianie pewnej równowagi ekonomicznej. A ta równowaga ekonomiczna na rynku musi być, żeby rynek funkcjonował prawidłowo. *Vacatio legis* służy właśnie temu, żeby można było zapewnić stabilizację i bezpieczeństwo obrotu. Ale ta zasada, niestety, została tutaj niewątpliwie naruszona.

Dlatego miałem pewne wątpliwości co do kwestii dotyczących zawierania umów, które przedsiębiorcy zawieraliby z organizacjami zbiorowego zarządzania, bo rzeczywiście, tak jak mówiła tutaj pani z Biura Legislacyjnego, jest poważny problem: co z umowami, które już zostały zawarte? Nie dostrzegam mechanizmów, które by dawały możliwość wypowiedzenia tych umów bez uszczerbku dla normalnych zasad regulujących funkcjonowanie umów, a jednocześnie pozostawianie przy umowach, które będą mniej korzystne – bo takie będą – niż korzystanie z licencji ustawowej nie by-

łoby właściwe. No ale skoro tych umów nie ma, bo rozumiem, że takie badania zostały przeprowadzone, to, w moim przekonaniu, jakby ułatwia to podjęcie decyzji, wybór między ścisłym respektowaniem przepisów prawa, które nakazują dokonanie harmonizacji – i, tak jak pani profesor zauważyła, już funkcjonują i w zasadzie powinny już przynosić jakiś efekt, chociaż pan poseł mówi, że nie przyniosły żadnego efektu, więc tutaj ten argument jest jakby mniej ważki – a kwestią działania tego rynku, który musi funkcjonować prawidłowo. Dlatego ja uważam, że ta nowelizacja jest krokiem we właściwym kierunku, przy czym jest to raczej moje zdanie niż samej Krajowej Rady, w której, jak to zwykle bywa w organach kolegialnych, może nie być jednomyślności, ale, o ile wiem, rada chyba przychyłałaby się – podkreślam: chyba przychyłałaby się – do takiego kierunku działania.

Teraz powstaje pytanie: co po roku 2004 i po akcesji? Pozwolę sobie na to odpowiedzieć troszeczkę żartobliwie, ale sądzę, że i tak do tego czasu nie obejdzie się bez interwencji ustawodawcy. Być może będziemy mieli do czynienia nie tylko z serią nowelizacji, ale w ogóle z dużą nowelizacją prawa autorskiego. Uważam więc, że do 2004 r. ten problem nie będzie istniał, to znaczy nie będzie istotne pytanie, co z zapisami art. 21 i art. 24. Tak mi się wydaje.

Jeszcze kilka słów odnośnie do tego argumentu, który się pojawiał, zresztą słusznie, że w 2000 r. nastąpiła nowelizacja art. 24 i wprowadzono obowiązek zawierania umów. To jest istotny argument. Rzeczywiście ten zapis wskazywał na to, że operatorzy kablowi muszą zawierać umowy. Jednocześnie dość silna była też taka interpretacja, iż przepis o licencji ustawowej stanowił *lex specialis* w stosunku do przepisu o charakterze ogólnym, a więc uchylał jego zastosowanie. Taka zresztą funkcjonowała zasada, w praktyce w pełni tolerowana. W związku z tym trudno się dziwić, że takich umów wówczas nie zawierano – chociaż był wyraźny sygnał, że może się coś zmienić w sferze prawnej – bo w sferze prawnej, która była przed 1 stycznia bieżącego roku, taki wymóg, w moim przekonaniu, można było uważać za nie do końca obowiązujący w aspekcie interesującym Wysoki Senat. Chyba tylko tyle chciałem powiedzieć. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Jeśli nie, to mam taką propozycję: gościom i szanownej prasie podziękujemy, a za dwie minuty zaproszę wszystkich senatorów na dalszy ciąg obrad. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Sytuacja jest rzeczywiście kuriozalna. Rozpoczęcie tej nowelizacji – która dziś, gdyby Sejm przyjął wtedy poprawkę Senatowi, byłaby właściwie niepotrzebna, w ogóle nie byłoby tego problemu – wywołała na nowo całą lawinę spekulacji i całą lawinę nacisków. Ja, proszę państwa, nie bez powodu takim dość ostrym tonem mówiłem o działalności izb kablowych, ponieważ one są bezczelne, pewne siebie i – proszę zwrócić na to uwagę – skoro operatorzy do tej pory nie podpisali ani jednej umowy, to zapewniam,

że także do 1 maja 2004 r. nie podpiszą żadnej umowy, ponieważ będą czekać na jakieś hurarozwiązanie legislacyjne takie jak duża ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Boję się, że będziemy mieli z tym problemem jeszcze sporo bałaganu, sporo takich kwestii, w porównaniu z którymi hamletowskie pytanie senatora Litwińca będzie pytaniem malutkim. Będzie ich też znacznie więcej i będą one znacznie trudniejsze.

(Senator Irena Kurzępa: Ja mam pytanie.)

Bardzo proszę.

Senator Irena Kurzępa:

Czym będzie skutkować odrzucenie tej ustawy?

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

To odrzucenie będzie skutkować tylko tym, że Sejm je odrzuci i przyjmie to, co sam przyjął. Nie sądzę, że będzie inaczej, ponieważ Sejm jest przekonany co do tego, iż ten błąd, który popełnił na przełomie października i listopada ubiegłego roku, musi jakoś naprawić.

Senator Kazimierz Pawelek:

Panie Przewodniczący, mnie się wydaje – jeszcze wyraźniej to podkreślę – że ten szantaż w postaci ograniczenia przez operatorów kablowych repertuaru jest również próbą jak gdyby wywarcia społecznego nacisku na nas, bo przecież ten repertuar bardzo zubożono, i oni zapewne liczą na to, że ktoś tu się ugnie. Ja tak podejrzewam.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Tak, jest to po prostu szantaż ze strony kablarzy.)

I tak jak powiedziałem: cokolwiek zrobimy, będzie źle. Popełnimy albo mniejsze, albo większe zło.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Pani senator Dorota Kempka.

Senator Dorota Kempka:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Cokolwiek zrobimy, tak czy siak, będzie źle. W związku z tym zastanówmy się: czy mniejszym złem będzie przyjęcie tej ustawy, czy też mniejszym złem i korzystniejszym rozwiązaniem dla naszej Izby będzie poparcie wniosku pani senator Sadowskiej. Bo wypowiedź pani senator zrozumiałam jednoznacznie – że stawia ona wniosek o odrzucenie tejże ustawy. A więc po prostu zastanówmy się.

Ja naprawdę mam w tej chwili dylemat, ponieważ byłam przekonana, że ta poprawka, którą wprowadziliśmy, a którą Sejm odrzucił, była dla kablówki szansą na uporządkowanie po prostu te sprawy, ale te pół roku pokazało, że tego nie uporządko-

wano. W związku z tym proponuję, żebyśmy spróbowali się zastanowić nad tym, jakie przyjąć rozwiązanie.

Senator Bogusław Litwiniec:

Proszę państwa, nie chciałem tego argumentu, który za chwilę przedstawię, upubliczniać, prezentować w szerokim gronie, ale powiem to w obecności świątłego Senatu i jego świątłej komisji. Otóż ja, jako socjalista, dziwię się, że są siły, które reprezentują rynek, a jednocześnie pragną prawa dającego coś w rodzaju opieki, centralizmu demokratycznego – a to przecież już pożegnaliśmy. Co to znaczy? Po prostu wydaje się, że operatorzy nie chcą udać się na rynek, nie chcą stanąć konkurencji, nie chcą poddać się zasadom czystej konkurencji, która, według zamysłów twórcy wolnego rynku, miała poprawiać jakość stosunków. Chcą po prostu, by zwyciężyły siły spoza konkurencji, która przecież jest cnotą, bo prowadzi do podwyższenia jakości usług. Smith, kiedy ustalał tę zasadę, mówił, że konkurencja jest cnotą w takim sensie, że pozwala istnieć tym lepszym, a nie tym bardziej chciwym. A tutaj, zdaje się, decyduje nie jakość usługi, dostęp społeczeństwa do jakiejś pluralistycznej oferty, ale chciwość, chęć zarobku. Ja mogę czasami zrozumieć chciwych, no bo ktoś może zbłądzić, a potem jako syn marnotrawny – że powrócę do tego argumentu – przyjść i prosić o wybaczenie. No ale to, że nikt nie podpisał umowy, pokazuje, że to jest szantaż! Rzeczywiście, masz rację, to jest szantaż, działanie na zasadzie: my wymusimy to, co chcemy, nie na zasadach wolnych gier rynkowych, tylko na zasadach przymusu, po prostu kosztem odbiorcy, kosztem fanów sportu, kosztem młodzieży, która chciałaby oglądać filmy w obcych językach itd. Dlatego też uważam, że powinniśmy się bronić przed tego rodzaju wolnym rynkiem – rynkiem, który ma zaostrome kły.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani senator Szyszkowska.

Proszę o krótkie wypowiedzi. Będziemy się zbliżać do końca posiedzenia, bo prochu i tak nie wymyślimy.

Senator Maria Szyszkowska:

Ja właśnie chciałabym najkrócej, jak mogę, wyrazić to, o czym mówiłam wcześniej trochę dłużej.

Sprawą najważniejszą jest stabilne prawo. A skoro ono i tak ma się zmienić w maju, to byłoby, w moim przekonaniu, nonsensem, ażebyśmy w tej chwili zmieniali to, co już jest uchwalone.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Pawełek.

Senator Kazimierz Pawełek:

Jeszcze tylko dosłownie... Chciałbym podkreślić, że ta chciwość leży po stronie nie tylko operatorów, ale również reprezentantów praw autorskich. Ja jestem członkiem ZAiKS i przyznaję się państwu, że także moja organizacja jest chciwa i chce wyciągnąć jak najwięcej. Ze wszystkich stron te drapieżne pazury się wyciągają, bo te organizacje, niejako przy okazji, chcą po prostu zarobić.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Czy pan senator Szafraniec jeszcze chciałby zabrać głos?

(Senator Jan Szafraniec: Jeśli można...)

Bardzo proszę.

Senator Jan Szafraniec:

Ja w dalszym ciągu chcę, żebyśmy tę sprawę rozpatrywali w aspekcie tych siedmiu lat, w trakcie których dostosowywano to tam, w krajach Unii. My w tej chwili po prostu racjonalizujemy, tłumaczymy też w jakimś sensie swój udział w tej sytuacji, jaka powstała. Ale przecież nie można ludzi stawiać w takiej sytuacji, że daje im się trzydzieści dni na to, nad czym inni pracowali siedem lat. A my tu mówimy o chciwości, o pazerności, o czymś innym...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Szanowni Państwo, wnioskiem najdalej idącym jest wniosek pani senator Sadowskiej o odrzucenie tej ustawy, w związku z tym zaczniemy od głosowania nad tym wnioskiem.

Pytam więc: kto jest za odrzuceniem tej ustawy w całości, bez wprowadzania do niej poprawek? (5)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (3)

(Senator Bogusław Litwiniec: Jak obiecałem, wstrzymałem się od głosu.)

(Głos z sali: Ja tak samo.)

Dziękuję bardzo.

Tak więc drugiego głosowania już nie będziemy przeprowadzać.

Musimy jeszcze ustalić, kto będzie sprawozdawcą. Proponuję, aby sprawozdawcą komisji na posiedzeniu Senatu 6, 7, 8 sierpnia, gdy to będzie rozpatrywane, był senator Kazimierz Pawełek. Czy są inne propozycje? Nie ma.

W związku z tym zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 17)

w dniu 29 lipca 2003 r.

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Agnieszka Bernacka

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851